Nakład 1400 egzempl.

Nr. 17. Par. Porąbka dek. Będziński, dnia 1 października 1931 r. Rok IV.

Kronika Parafjalna

DWUTYGODNIK

Szczęść Boże!

Sąsiedzi i sąsiadki, żyjcie w zgodzie!

Biada wam, jeżeli w gniewie i przekleństwach, w nienawiści i zemstach między sobą żyjecie. Biada waszej wiosce i waszym domom, bo tam błogosławieństwa Bożego oglądać nie będziecie. prędzej lub później na złych sąsiadów spadnie karanie Sprawiedliwego Sędziego. O takich mówi Duch święty: „Zły człowiek zawsze swaru szuka, ale Anioł okrutny będzie wysłan przeciw niemu“.

Przyp. 17. 11.

Zaprzestańcie sądów niesprawiedliwych!

Sąd Boży, sprawiedliwy, będzie po śmierci dla każdego i sąd ostateczny dla wszystkich. Jeżeli wtedy chrześcijaninie, chcesz być szczęśliwym na sądach Bożych, unikaj sądów niesprawiedliwych na ziemi. Nie naśladuj ludzi bezbożnych, którzy za pomocą fałszu, pieniędzy i złych ludzi sprawę w sądzie wygrywają. Takich bowiem czeka sąd straszliwy nietylko po śmierci, lecz nawet jeszcze na ziemi, gdyż Bóg Sprawiedliwy nieraz w proch i popiół to wszystko obraca, co niesprawiedliwie było nabyte. Nie naśladuj ludzi zaciętych którzy wolą więcej na sądy stracić, aniżeli sama rzecz warta; nie słuchaj złych doradców, opojów, którzy we własnej korzyści do sądów pobudzają. Pamiętaj na mądre słowa ludzi rozumnych: „Lepszy funt zgody, aniżeli centnar gniewu“. Kto tych słów zrozumieć nie chce, a chce na majętności zupełnie się przygubić, niech spróbuje wszcząć sprawę w sądach, a wówczas się przekona. Dziś wobec tylu ludzi niesprawiedliwych, nic innego nie zostaje, jak iść za upomnieniem Chrystusa, który mówi: „A temu, który się chce z tobą prawem rozpierać, a suknią twoją wziąć, puść mu i płaszcz“.

Mat. 5. 40.



Św. Jadwiga, księżna śląska.

29.000 złotych.

W numerze sierpniowym „Kroniki“ było umieszczone sprawozdanie finansowe Komitetu Pomocy Biednym za przeciąg dwu ostatnich lat. 29.000 zł. Komitet zebrał na cele pomocy najbiedniejszym.

Suma poważna!

Tak było — a dzisiaj?

Potrzeby rosną z dnia na dzień! Pomoc w tym roku niezbędnie potrzebna!

Obecnie, oprócz różnych zasiłków dla rodzin biedaków, Komitet wydaje 200 obiadów dla dzieci.

Nic też dziwnego, że fundusze topnieją! Jednak akcji powstrzymać się nie da!

Dziecku i starcowi odmawiać nie wolno!

Zresztą rok niezwykły!

Otóż, Sz. Parafjanie!

Żeby Komitet mógł w jesieni i w zimie, która się zbliży niepostrzeżenie, wydatnie przychodzić z pomocą głodnym i nagim — urządzę po 15 października zbiórkę w całej parafji na biednych. Nie będzie chyba jednej rodziny w parafji z pośród mających pracę, któraby się uchyliła od złożenia datku na ten cel.

W parafji jest 2.400 rodzin — musimy zebrać przynajmniej 2 tysiące złotych — na obuwie, na ubranka, na ciepłą strawę dla biednych, nieszczęśliwych. Co kto będzie mógł — niech da! Odmawiać trudno będzie — w obecnym czasie każdy pracujący, choćby nawet niewiele zarabiał, to jednak ma obowiązek w sumieniu przyjść z pomocą ludziom pozbawionym pracy. Nasza parafja, która dotychczas nigdy nie odmówiła pomocy na cele zbożne, w tym wypadku okaże swe dobre, litościwe serce,

A więc po 15 października zbiórka w całej parafji na biednych.

Każdą listę, wysyłaną do Sz. Parafjan, rozpocznę od siebie — każda lista będzie zaopatrzona w mój podpis i na każdej będzie pieczątka parafjalna.

Wspólnemi siłami zrobimy wiele!

Odezwa.

Narodowa Organizacja Kobiet zbiórkę odzieży i bielizny organizuje. Biednym, bezrobotnym bardzo potrzebującym z pomocą przyjść chcemy. Do ofiarności wszystkich, do dobrych serc zwracamy się o ubranie, bieliznę, obuwie.

Podniszczoną odzież do stanu używalności doprowadzimy i wśród biednych podzielimy. Niech każdy przejrzy co ma niepotrzebnego i do Klubu odeśle. Oczekiwać będziemy w każdą środę od 7 do 9 wieczorem. i w każdą niedzielę od 5 do 7 po południu w dolnej sali klubu. Spieszcie wszyscy komu współczucie nie obce, kto zdaje sobie sprawę, że zbędną w domu odzieżą zabezpieczy biednego przed zimnem, chorobą, rozpaczą.

Wierzymy, że apel nasz nie pozostanie bez skutku.

Narodowa Organizacja Kobiet w Niemcach.

Od Redakcji.

Oprócz punktu zbiórki odzieży w klubie na Niemcach, po porozumieniu się z poszczególnemi rodzinami, ustala się jeszcze następujące punkty, na które można odnosić czy odsyłać rzeczy:

1) Juljusz — rodz. par Zajączkowskich;
2) Pekin — rodz. par. Leszczyńskich;
3) Porąbka — ochronka;
4) Kazimierz — rodz. par. Smosarskich;
5) Szmejka — rodz. par. Kocemów;
6) Grabocin — rodz. par. Śmigielskich;
7) Ostrowy — Niemce Klub,

Otóż rzeczy złożone na poszczególnych punktach, będą zapisane i następnie przewiezione na Niemce do głównego punktu zbiórki.

A więc jeneralne przeglądanie „wszelakiej" garderoby i „dziesięcina" na przyodzianie naszych braci biednych. Jakikolwiek „kawałek" mniejszy lub większy — taki lub inny, „modny" czy niemodny, wszystko może się przydać. W tym roku nie może nic leżeć bez użytku — jeżeli mnie jest co niepotrzebne — niech służy innemu — biednemu — oto hasło dnia!

Oszczędzajcie!
Oszczędność — to dobrobyt

Pani Marja Strasburger przesłała kilka artykułów z dziedziny racjonalnego odżywiania, które będą drukowane w najbliższych numerach „Kroniki".

Jarzyny i owoce w odżywianiu.

O składnikach pokarmowych i o tem, czego dostarczają nam jarzyny i owoce.

Jesień przynosi nam nieocenione bogactwo pod postacią plonu jarzyn i owoców. Jest to bogactwo, które po spieniężeniu przynosi tym, którzy je wyhodowali, zyski materjalne, jest to jednak przedewszystkiem bogactwo, ważnych składników naszego odżywiania. To bogactwo dla naszego zdrowia potrafimy jednak rzadko tylko ocenić i marnujemy je lekkomyślnie.

Pokarmy ludzkie muszą zawierać wszystkie składniki niezbędne dla naszego odżywiania. Składnikami temi są **ciała białkowe, węglowodany, tłuszcze** i **woda**. Ciała białkowe konieczne są do budowy i do odnawiania tkanek naszego organizmu; węglowodany i tłuszcze ulegają w organiźmie powolnemu spalaniu, czyli utlenianiu. One to spalając się sprawiają, że ciało nasze zawsze jest ciepłe, nawet w czasie największych mrozów i ma zawsze tą samą temperaturę czyli ciepłotę. Temperatura ta zmienia się tylko w czasie choroby. Bez ciałek węglowodanów i tłuszczu organizm ludzki istnieć nie może. Podobnie ginie szybko z braku wody.

Jak uchronić dziecko od krzywicy? Należy mu dostarczyć w pokarmach dostatecznej ilości wapnia i fosforu. Te sole mineralne znajdują się przedewszystkiem w mleku i żółtku jaja, a także w jarzynach. Że w jarzynach znajduje się wiele soli mineralnych, o tem nietrudno się przekonać. Weźm ziemniak, kawałek głowy kapusty, lub kawałek kalafjora i spalmy doszczętnie na patelni. Nawet przy najdokładniejszem spaleniu pozostanie popiół. Popiół ten nie jest niczem innem, jak właśnie mieszaniną różnych soli mineralnych. Łatwo można się przekonać, że jarzyny i owoce pozostawiają więcej popiołu od innych naszych pokarmów.

A zatem strzeżmy dzieci od krzywicy przez dołączanie w dużych ilościach do ich pożywienia **mleka** (1 kwarta dziennie) **jarzyn i owoców**. Ważne także są **żółtka jaja** byle w niezbyt wielkich ilościach.

Które dzieci najłatwiej zapadają na krzywicę? Na krzywicę najłatwiej zapadają dzieci urodzone przed czasem, bowiem właśnie w 2-ch ostatnich miesiącach ciąży ciało dziecka gromadzi sobie największy zapas soli mineralnych, a w szczególności soli wapnia i fosforu. Należy więc dołożyć wszelkich starań, aby właśnie te dzieci uchronić od krzywicy. Już półrocznemu dziecku należy dawać po łyżeczce soku z początkiem rozcieńczonego z przegotowaną wodą, potem stopniowo w coraz większych ilościach i maleńkie ilości żółtka jaja. Na początku dziecko może dostawać tylko ½ żółtka dziennie, potem ilość ta powinna być stopniowo zwiększana.

Radosna wiadomość.

Na posiedzenie Komitetu, Pomocy Biednym, które miało miejsce w drugiej połowie września zgłosili się przedstawiciele Stronnictwa Narodowego naszej parafji wyrażając w imieniu Stronnictwa gotowość współpracy z Komitetem w akcji niesienia pomocy biednym oraz deklarując od Stronnictwa 100 zł. (sto) miesięcznie na potrzeby biednych.

Komitet Pomocy Biednym uważa za swój miły obowiązek podziękować Stronnictwu za ofiarę, a przytem zaapelować do wszystkich organizacji politycznych, kulturalno-oświatowych i społecznych naszej parafji, by w swoich budżetach umieściły stałą ofiarę miesięczną na rzecz Komitetu,

Niemasz sprawy ważniejszej i bardziej wypływającej z ducha miłości bliźniego jak pomoc biednym i nieszczęśliwym.

Niech nie będzie ani jednej organizacji w parafji, któraby nie poświęciła większego lub mniejszego datku na rzecz potrzebujących!

Rok obecny jest jednym z najcięższych.

Jeżeli w roku 1920 wobec niebezpieczeństwa zagrażającego Ojczyźnie potrafiliśmy się zjednoczyć i nie patrząc na różnice zapatrywań politycznych stanąć na froncie — obecne warunki wymagają podobnej postawy całego społeczeństwa.

Gdy wszyscy, jak jeden mąż, ruszymy na ratunek naszym braciom, złożymy jeszcze jeden dowód, że jesteśmy narodem zdrowym, bo wspólnemi siłami bronimy się przed nędzą.

---

brwi jasno i wesoło, usta świeże i silnie zarysowane znamionowały wolę i energję, ale uśmiech pełen słodyczy łagodził ich surowość. Wszyscy przylgnęli do niego. Polubił go pan Bolesław, z którym prowadził rozmowy o polityce i sprawach narodowych; polubiła, jak matka pani Anna; polubiła panna Marja — nauczycielka, dla której miał zawsze żart wesoły; polubiła służba, której chętnie objaśniał cel powstania i prawił śliczne historje z dziejów Polski, a wprost przepadali za nim czterej synowie gospodarza. Józio Władzio, Zygmuś i Bolek i nie opuszczali go prawie na chwilę słuchając z błyszczącemi oczyma opowieści o przebytych bojach.

Pod wieczór chory mimo wysiłków i panowania nad sobą osłabł. Otrzeźwiono go, napojono winem i właśnie miał go pan Bolesław odprowadzić do łóżka, gdy drzwi otworzyły się z hałasem i w progu stanął Maciej. Twarz miał białą, skrzywioną przerażeniem, ręce drżały mu jak w febrze.

Kozacy!!! — krzyknął.

Wszyscy porwali się jak gromem rażeni. Ranny momentalnie odzyskał siły Jednem skokiem był przy oknie i rozwarł je gwałtownie.

— Żegnajcie! — zawołał

— Nie przejdziecie panoczku — szczękał zębami Maciej — całą wieś otaczają! Obstawili chaty i płoty! Cosik wiedzą. Żyd pachciarz musiał donieść, bo się pytał, kto tu w nocy do dworu przyszedł. Licho wie, skąd psiajucha coś zwęsył.

— Boże. Boże! Co teraz? co teraz? powtarzała bezmyślnie pani Anna.

— Trzeba pana gdzieś ukryć — gorączkowała się panna Marja.

— Do stodoły w siano! — rozporządził dziedzic.

Ranny był już w drzwiach.

— Nie dobiegniem jęknął zrozpaczony Maciej pewnikiem są już w podwórzu...

c. d. n.

Ciał białkowych dostarcza ciału ludzkiemu mięso i nabiał, tj. mleko sery i jaja.

Węglowodanów dostarczają ciału ludzkiemu wszystkie mąki i kasze, cukier, jarzyny i słodkie owoce.

Tłuszczu dostarczają ciału ludzkiemu różne rodzaje używanych w gospodarstwie tłuszczów, jak szmalec, słonina, masło, oliwa i różne oleje.

Wody dostarczają ciału ludzkiemu prawie wszystkie pokarmy, przedewszystkim napoje (mleko, kawa, herbata), zupy, owoce, jarzyny; oprócz tego każdy z nas pije czystą wodę jako napój.

Z pośród wymienionych składników tylko węglowodany w większej ilości znajdują się w jarzynach i owocach. Jarzyny i owoce zawierają tylko niewielkie ilości białka (wyjątek tutaj stanowią ziemniaki i jarzyny strączkowe, białko jednak grochu i fasoli nie posiada takiej wartości, jak białko pokarmów zwierzęcych) i bardzo mało tłuszczu. Pomimo tego jarzyny i owoce posiadają dla odżywiania znaczenie ogromne, zawierają bowiem składniki wielkiej doniosłości dla dla ciała ludzkiego. a są niemi

sole mineralne i **witaminy.**

Weźmy do ręki kość zwierzęcą i przyjrzyjmy się jej dokładnie Już prosta obserwacja wskazuje nam, że aczkolwiek w kości znajduje się tkanka tłuszczowa, to jednak z samego tłuszczu, białka, mąki, czy cukru kość zbudowana być nie może Jest ona twarda, krucha i przypomina nam swemi własnościami ciała mineralne. Jeżeli teraz kość tę polejemy kwasem solnym, lub innym silnym kwasem mineralnym, i kość tę w kwasie pozostawimy przez dni parę, to przekonamy się że zmieni się ona zupełnie, stanie się miękką,, galaretowatą masą Kwas wypłukał, zabrał części mineralne kości, zostawił tylko tkankę organiczną, podobną do tej, z której zbudowana jest reszta naszego ciała. Widoczne jest zatem, że sama tkanka organiczna nie może utworzyć kości, Konieczne do tego są części mineralne. Temi częściami mineralnemi są sole **wapnia i fosforu.**

Istnieje choroba, polegająca na tem, że kości są za miękkie. Czego im brakuje? Oto właśnie soli mineralnych, a mianowicie soli wapnia i fosforu. Kto na tę chorobę zapada? Choroba ta jest właściwością wieku dziecięcego, nosi nazwę **angielskiej choroby, czyli krzywicy.** Każda kobieta, patrząca uważnie na swoje i cudze dzieci wie, jak wygląda krzywica. Oto jej cechy charakterystyczne.

a) miękka główka niemowlęcia zrasta się wolno i nieprawidłowo.

b) główka dziecka poci się łatwo.

c) stawy w łokciu, napięstku i kości rozszerzają się.

d) na piersiach, w miejscach gdzie żebra schodzą się z mostkiem, powstają zgrubienia, wyglądające jak 2 rzędy paciorków.

e) dziecko późno zaczyna chodzić, nogi ma słabe, gdyż nogi te nie mogą udźwignąć ciężaru ciała i krzywią się.

Krzywe nogi, to klęska na całe życie dla chłopca lub dziewczyny, którzy skądinąd byliby wcale przystojni. Nie jest to jednak jedyna szkoda spowodowana przez krzywicę, która wywołuje spustoszenie w całym organiźmie, a nawet toruje drogę gruźlicy.

Obrazki z roku 1863.

Ciąg dalszy.

— To nic. Trochę wina mi dajcie, odpocznę jeszcze z godzinę i mogę iść dalej — szepnął z wysiłkiem. Zamknął oczy, leżał chwilę bezsilnie i niemoc objęła go znowu Stracił przytomność.

Dziedzic wraz z Maciejem przenieśli rannego do gościnnego pokoju i ułożyli na łóżku Gdy pan Bolesław wrócił do jadalni zastał żonę palącą na kominku krwawe bandaże, dziewka tymczasem zmywała starannie krew i błoto z ceraty na kanapie.

— Nasz chory oprzytomniał nareszcie i śpi teraz spokojnie — zwrócił się pan Bolesław do żony — czas i nam spocząć. Kaśka! skoczno jeszcze wyszoruj podłogę i drzwi na ganku, a ty Macieju— zwrócił się do stróża — zawiń tę flintę w tłuste szmaty i zakop w ogrodzie.

Nazajutrz ranny czuł się znacznie lepiej i zanim domowi wstali, choć rany dolegały mu mocno, porwał się z łóżka. Gdy państwo P. weszli ,do jadalni zastali tam już swego gościa. Młody chłopak przedstawił im się i ze łzami dziękował za ratunek.

— Już mi siły wróciły — mówił — chciałbym jaknajprędzej ruszyć w las do partji, aby nie sprowadzić na dom państwa jakiego nieszczęścia. — Lecz, choć siłą woli trzymał się na nogach i zużywał całą energję, aby nie okazać cierpienia i wyczerpania upływem krwi, usta kurczyły mu się chwilami bólem, to znów bladł tak, że mu krwi kropla nie zostawała w twarzy, a pot zimny występował na czoło. Zatrzymali go więc prawie siłą.

Po kilku godzinach pobytu we dworze pan Adam czuł się jak wśród rodziny, a i wszyscy domownicy przepadali za nim, otaczając tkliwą opieką.

Chłopak był młody, miał z 19 lat, ładny, inteligentny. Duże, siwe oczy patrzyły z pod ciemnych

Wszyscy na front! „Samoluby“ w obecnych czasach godni pogardy, Musimy wszystkich biednych w parafji przyodziać a gorącą strawę podawać przez całą zimę!

To nasz święty, chrześcijański obowiązek!

Spełnimy go wszyscy!

OGŁOSZENIE.

Nabożeństwo październikowe będzie odprawiane w dnie powszednie o godz. 5,30 wieczorem; w niedziele o godz. 3,30. Niech jaknajwięcej osób uczęszcza na to nabożeństwo — zyskają odpusty i orędownictwo Matki Najświętszej.

Pamiętajmy, że dla niejednego z nas nabożeństwo do Matki Bożej to ostatnia deska ratunku — a pewna, a niezawodna.

Kto M. Najświętszą kocha, choćby błądził w zyciu — w ostatecznym rezultacie nie zginie Bo Ona jest ucieczką naszą! Bo Ona — Najświętsza — jest ratunkiem naszym!

HALLO!

Już nadeszły Kalendarze Jasnogórskie na r. 1932. W cenie po 1,20 gr.

W ubiegłym roku nasza parafja zakupiła 800 kalendarzy i pod tym względem stanęła na I-em miejscu w djecezji. Niechże i w tym roku dzierży prym! Pierwszeństwo!

Szanowni Parafjanie!

Z kalendarzy, z roczników gazet twórzcie bibljoteczki rodzinne.

Zostawiajcie ślady swego bytowania ziemskiego dla swoich dzieci! Ślady te niech będą jasne, kulturalne, by dzieci przechowywały je, jako miłą pamiątkę po rodzicach — coś, jakby relikwję.

Podziękowanie.

Nieznanej sąsiadce z Klimontowa „Bóg zapłać“ składam za miły nowy prezencik do Kościoła. Tym razem otrzymaliśmy pół tuzina obszywek do stuł, ładnie haftowanych. „Bóg zapłać“.

Wielce Szanowne Rodziny w parafji najmocniej przepraszam, że często nie korzystam z łaskawych zapraszań mię w gościnę. Proszę mi wierzyć — ale tak mam niewiele czasu wolnego, że z konieczności wieczory spędzam przeważnie w domu. Bardzo mi jest przykro, gdy zacne i przychylne dla mnie i dla kościoła rodziny czują może pewną urazę do mnie z tego powodu. Otóż w każdym podobnym wypadku proszę mi darować.

Rocznice śmierci

od 1 do 15 października

ś. † p.

Dnia 4 śp. Zygmunta Nowaka z Porąbki.

Dnia 5 śp. Zygmunta Kwiatka z Grabocina.

Dnia 7 śp. Agnieszki Gasińskiej z Ostrów.

Dnia 8 śp. Edwarda Gęgotka z Grabocina Marjanny Ferdynowej z Grabocina, Juljana Czajkowskiego z Kazimierza, Małgorzaty Kusiowej z Niemiec.

Dnia 10 śp. Magdaleny Salamowej z Kazimierza.

Dnia 12 śp. Weroniki Laskowskiej, Bolesława Ziacha z Porąbki.

Niech odpoczywają w Bogu!

Rocznice ślubów.

od 1 do 15 pazdziernika

Dnia 1 Bolesława i Ireny Żyłków z Porąbki, Antoniego i Honoraty Kubików z Pekinu Stefana i Rozalji Nazarów z Ostrów.

Dnia 5 Józefa i Stanisławy Jurów z Grabocina, Mieczysława i Genowefy Szwedowskich z Zawodzia.

Dnia 6 Antoniego i Anny Mendaków z Ostrów.

Dnia 6 Adama i Sabiny Mazgałów z Porąbki, Feliksa i Henryki Fidyków z Ostrów, Tedeusza i Antoniny Michalików z Ostrów Antoniego i Franciszki Mastalerzów z Grabocina.

Dnia 7 Jana i Moniki Litewków z Niemiec Stanisława i Heleny Walugów z Pustkowia Jana i Władysławy Dziurowiczów z Pekinu.

Dn. 9 Zygmunta i Antoniny Bigajów z Grąbocina, Wincentego i Salomei Grudniów z Ostrów.

Dnia 12 Piotra i Bronisławy Grzanków z Porąbki, Jana i Włodzimiery Maniaków z Grabocina.

Dnia 13 Juljana i Marji Piętów ze Szmejki

Dnia 15 Stanisławą i Władysławy Filów z Porąbki.

Daj Boże szczęście!

Wrażenia z wycieczki do Pienin.

Pomimo wszelkich trudności Chór Kościelny postanowił dorocznym zwyczajem udać się na wycieczkę do Pienin w terminie zgóry oznaczonym t. j. 5 lipca b. r. Wieczorem tego dnia na dworcu kolejowym był większy ruch, niż zwykle, bowiem przybyliśmy w doskonałych humorach w liczbie 26 osób. Tłumem pchamy się do wagonów, aby przypadkiem nie zostać i z pieśnią na ustach jedziemy do Nowego Targu.

W pociągu wesoło szkoda, że ciemno na dworze i nic nie widać co się wokoło nas dzieje, lecz mimo to w przedziałach wagonu panuje radość i zadowolenie. Śpiew nie ustaje ani na chwilę, aż zmęczywszy się — śpiewaczki usypiają, a śpiewacy żartują i śmieją się. I tak dojechaliśmy do Nowego Targu.

Słońce zaczęło budzić się leniwie ze snu — dzień był piękny i pogodny. Śpiew ptasząt rozweselа nas swym świergotem, dodając chęci do dalszej drogi. Udajemy się pieszo z Nowego Targu do Czorsztyna odległego od stacji o 28 kilometrów. Idziemy z początku dość raźno — później minione kilometry jakby stopniowo i coraz bardziej zaciągały więzy na naszych nogach. Bo doprawdy droga okropna — kurz, samochody, żar słoneczny dokucza niezmiernie. Mijamy wioski jednę po drugiej i nareszcie Czorsztyn. Ach! co za rozkosz wyciągnąć się na zielonej trawie w cieniu po ciężkim marszu. Z nóg i ramion daje się odczuwać jak ulata zmęczenie. Tu postanawiamy zwiedzić ruiny zamku Czorsztyńskiego, a potem łodziami udać się do Sromowców na nocleg.

Ruiny zamku zwiedziła tylko część wycieczkowiczów, tych co mieli siłę piąć się pod stromą górę na zamek, który choć w ruinie, głosi o potędze swojej niegdyś. Tam wysłuchaliśmy ciekawych rzeczy z historji „starego mieszkania pańskiego", poczem udaliśmy się nad rzekę, by łódkami wyruszyć do Sromowców.

Płyniemy u stóp sąsiadującego z zamkiem Czorsztyńskiem zamku Niedzicy, który tylko w części jest ruiną, a w części zamieszkały i wreszcie pozwalający się zobaczyć z daleka, albowiem położony jest za granicą Polsko-Czeską Oglądamy krajobraz piękny lecz mający w sobie coś przygniatającego, bo tylko góry i góry, a wśród nich wijący się Dunajec. Wysiadamy z łodzi i idziemy na spoczynek, ciekawie oglądani przez obozy harcerek z Polski, Rumunji, Czech i Niemiec, które to obozy rozłożyły się na brzegu rzeki.

Przychodzimy do „willi" — Panie na prawo w sąsieku — panowie na lewo. Po złożeniu plecaków, śpiewacy poszli się kąpać w Dunajcu, a śpiewaczki odpoczywają.

c. d. n.

Humor.

KOCHANE CHŁOPCY.
(W knajpie)

Pierwszy burżuj. — Ponieważ źle jest w Polsce, wypijemy, kochanku, butelczynę wina.

Po godzince.

Drugi burżuj. — Ponieważ będzie z pewnością jeszcze gorzej, golniemy sobie drugą.

I tak aż do urżnięcia.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr

Redaktor ks. Prob. Józef Krzyżanowski
Kazimierz, k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11, albo Sosnowiec 217

Wydawca ks. Prob. Józef Krzyżanowski

Druk. „Nakładowa" Będzin, Kościuszki 20. Telefon Sosnowiec 12-08